

GOŃNIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY	
za miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	— 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefon 74 30, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Gońiec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.
 Rękopisy bez znaczenia nie zwracają się.
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZENIA:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-ej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Reprezentantem
 „GOŃCA Częstochowskiego” na **SOSNOWIEC**
 i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Gońca Częstochowskiego” na **ZAWIERCIE**
 objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Magistrat miasta Częstochowy

zaprasza pp. pracowników zakładów handlowych i przemysłowych (pełnoletnich) w Częstochowie, do dokonania w tychże zakładach, w każdym oddzielnym,

wyborów z pośród siebie po jednym pełnomocniku z każdego zakładu, a tych ostatnich, tj. pełnomocników, o przybycie do sali miejscowego ratusza w dniu 9 (22) bm. o godzinie 11 z rana, w celu wybrania

5 delegatów do komisji, mającej opracować obowiązujące przepisy unormowania godzin pracy i odpoczynku w powyższych zakładach, w myśl prawa z d. 15 (28) listopada 1906 r.

Pp. pełnomocnicy winni przedstawić dowody, zaświadczone przez właściciela zakładu, potwierdzające ich wybór. 171—7-1
 Imienne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Magistrat miasta Częstochowy

zaprasza do sali Magistratu pp. członków Stowarzyszenia Kupieckiego, oraz pp. właścicieli zakładów rzemieślniczych w Częstochowie, którzy w roku ubiegłym wykupili świadectwa przemysłowe, na dzień 8 (21) bm. o godz. 11 przed południem, celem wybrania z pośród siebie 5 pełnomocników do komisji mającej opracować

obowiązujące przepisy unormowania godzin pracy i odpoczynku w zakładach handlowych i rzemieślniczych w Częstochowie, w myśl prawa z dnia 15 (28) listopada 1906 r. 170—7-1
 Imienne zaproszenia rozsyłane nie będą.



Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebiania.
 Aleja II 8, dom p. Rygockiej.

Kalendarzyk.

D. 19 Lutego.
Imiona chrześcijańskie: dziś Konrada W., jutro Leona BW.
Imiona słowiańskie: dziś Czcistawa, jutro Lubomila.
Wschód słońca godz. 7 m. 20, *zachód* godz. 5 m. 09.

Pamiętnik Tow. „Kultury Polskiej”.

Pierwszy zeszyt „Pamiętnika Tow. Kultury polskiej” poświęcony został sprawie interwencji towarzystwa w zatargu pomiędzy robotnikami i fabrykantami w Łodzi, w którym 24.000 robotników i ich rodziny znalazły się bez pracy. Zeszyt ten jest rzeczowym sprawozdaniem z przebiegu interwencji Tow. Kultury polskiej.

W dniu 16 stycznia wyjechało do Łodzi 4 delegatów Towarzystwa, pp.: Wacław Lypaciewicz, St. Patek, dr R. Radziwiłłowicz i Bolesław Rotwand, którzy, chcąc zebrać materiał możliwie obfity i różnorodny, zwrócili się do robotników partyjnych i bezpartyjnych, do osób, zajmujących intencje fabrykantów lokautowych, oraz do przedstawicieli przemysłu i finansów w Łodzi.

Dla uzupełnienia informacji, zebranych na tej drodze, i dla podjęcia próby przerwania lokautu możliwą ugodą, zarząd T. K. P. przesłał do Berlina pod adresem p. J. Gertza, członka rodziny Poznańskich list, z zapytaniem, czy właściciele fabryk zamkniętych zechcą się porozumieć z przedstawicielami Tow. Kultury Polskiej.

Po naradzie fabrykantów, odbytej w Berlinie w dniu 22 stycznia, zarząd Tow. K. P. otrzymał od związku fabrykantów stanowczą odmowę, co do wejścia w układy z robotnikami. Odnosny memoriał podpisali w imieniu związku fabrykantów łódzkich przemysłu bawelnianego:

Tow. akc. K. Scheiblera, Tow. akc. J. K. Poznańskiego, Tow. akc. Heinzla i Kunitzera, Tow. akc. L. Grohmana, Karol Steinert, R. Biederman, H. Grohman.

Na memoriał ten T. K. P. odpowiedziało następującym listem:

Do Związku fabrykantów łódzkich w Berlinie.

Szanowni Panowie!
 Wyznajemy szczerze, iż wśród rozmaitych przypuszczeń, jakie uważaliśmy za prawdopodobne co do przyjęcia propozycji naszej ze strony Sz. Panów, nie znajdowała się możliwość takiej odpowiedzi, jaką otrzymaliśmy. Nie przewidywaliśmy bowiem, ażeby pośrednictwem instytucji bezpartyjnej, celom kulturalnym poświęconej, w ogromnym i społecznie niszczącym zatargu pracy z kapitałem wydało się zbyt czynnem i niepożądanem. Nie przewidywaliśmy, ażeby nasza, wyłącznie z obywatelskich i humanitarnych pobudek podjęta, próba powstrzymania zgubnych następstw ostrego starcia się interesów, przywrócenia stosunkom fabrycznym wielkiego obszaru przemysłowego jakiegokolwiek kulturalnej postaci, a blegowi produkcji—ciągłości i ładu odtrącona została w samej zasadzie. Nie przewidywaliśmy, ażeby nasza gotowość do pojednawczych zabiegów, niekrapująca Szan. Panów niczem w woli i czynach, niezdająca od nich nawet chwilowego opuszczenia siedzib zagranicą i obejmująca tylko naszych delegatów trudem dalekiego wyjazdu na miejsce wskazane—nie zastąpiła sobie na ich zgodę osobistego porozumienia się. Naturalnie przyjmujemy tę odmowę za punkt wyjścia dalszych działań i zaniechamy przedsięwziętych w tym kierunku kroków.”

Przecznając wszakże krótką nić naszych ku tej stronie usłowań, winniśmy wzajemnie objaśnić, jaką wartość moralną i społeczną—według nas — posiadają przytoczone przez Sz. Panów racje i jak one odbijają się w opinii społecznej, która, pomimo ich surowej nagany za wyrozumiałość dla nadużyć robotników, pozostanie najwyższą instancją sądu zarówno w tym, jak w każdym innym wypadku większej wagi.

Nie przeczyamy—zresztą sami robotnicy to przyznają—że fabryki łódzkie ogarnęła anarchia, utrudniająca a nieraz nawet uniemożliwiająca prawidłowość ich produkcji. Nie sądzimy wszakże, ażeby ta anarchia była całkowicie skutkiem „beprzykładnego wyuzdania” i demoralizacji robotników lub nawet tworem „nieuczciwych agitatorów”. Stanowi ona bowiem tylko jeden z objawów ogólnego zamętu, rozpadu i rozstroju, jeden z fermentów powszechnego wrzenia. Burza, szalejąca na całej przestrzeni państwa i zawichrzająca wszystkie dziedziny życia, musiała odwiecznej i nieprzerwanej walce kapitału z pracą nadać mocniejsze natężenie i gwałtowniejszy przebieg wszędzie a najbardziej tam, gdzie ona toczy się przy wielkiem skupieniu obustronnych sił—w Łodzi. Zacięśniętą przyczyną rozległego wrzenia w granicach jakiegos miejsca, lub jakiejś warstwy może tylko nadmierna wrażliwość na szkody własnych interesów, a nieuczta i zamykająca oczy na to, co po za nimi się dzieje. Nie sami fabrykanci łódzcy i nie sami fabrykanci, ale wszyscy obywatele kraju musieli rzucić swoje ofiary w ocalały wulkan rewolucji; nie sami robotnicy łódzcy i nie sami robotnicy rozpalili lawę w tym wulkanie. Że zaś w wybuchu najczynniejszy i największy udział wzięli ci, którym jest najgorzej, to chyba zrozumiałe i usprawiedliwione.

Tymczasem według Szan. Panów wymaga to „kary”, kary mściwej, jaką właśnie ma być lock-out, nazwany publicznie nawet przez jednego z fabrykantów łódz ich „środkiem obratnym”, a ogłoszony wtedy, kiedy, jak świadczy zebrane przez nas dowody, już wśród samych robotników zrodziła się głośno wypowiedziana i częściowo urzeczywistniona myśl uporządkowania bezładu. Jeżeli trudno pojąć, jakim sposobem ta „kara” da się wydomać „psychologicznie”, to chyba jeszcze trudniej, jak ją podjąć z sumieniem, które chce być czyste. Szan. Panowie akcentują, że jako fabrykanci „nie mogą w żadnym razie powodować się sentymentem i muszą trzeźwo ocenić pobudzenie”. Pomimo całej stanowczości tego zapewnienia, pozwalamy sobie wątpić, ażeby nawet najbardziej „trzeźwy” fabrykant, powinien był być tylko rachującym automatem i ażeby w najściśle prowadzonych księgach handlowych, nie było bodaj małej rubryczki dla „sentymantu”. Człowiekowi wolno przestać być wszystkim, tylko nie człowiekiem. W imię tej jego niezbywalnej godności i obowiązku zapytajemy: czy ten człowiek powinien myśleć o „ukaraniu” dziesiątków tysięcy ludzi, którzy ciągle żyją wpatrzni w straszne widmo głodu i których on jednym swym słowem może każdej chwili rzucić pod miążdzące koła losu? Chociażbyśmy uznali przemyślową zasadność skargi Szan. Panów, na dezorganizowanie pracy fabrycznej przez robotników, to ona nie zmienia ostatecznego wyniku „rozpaczyliwych warunków”, który po jednej stronie postawił kilku mocarzów w kapitału, a po drugiej kilkadziesiąt tysięcy niedzarzów. W tym obrazie, dostatecznie wydatniającym różnicę położenia i rezultatu walki, nie ma miejsca ani na „karę” dla pierwszych, ani na obawę o zagrożoną „egzystencję” dla drugich.

Niestanowimy żadnej partii, nie „kolektowaliśmy” i nie „stawiali” robotnika na piedestale nieobojętnej chwały, bezkrytycznie wielbiąc jego czyny”; niech nam więc wolno będzie

Wykonywa: pomykni, figury, portrety, etyce, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w z-kres rzemieślniczym wcho. dzące, od najwęższych do najwęższych, z widzeniem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Inzynier, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamienniarzki
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny.

działają: Czy jedynym jego dziełem w obecnym ruchu ku wolności, jest „dezorganizacja” przemysłu i znieważanie „najelementarniejszych praw człowieka”, oraz czy mu nie więcej nie zawdzięczają w zdobyciu swobód nawet ci, którzy go uważają tylko za niszczytelę organizacji społecznej? Czy jedyną winą fabrykantów jest „zbyt długa pobłażliwość dla jego swawoli i zwłoka w zastosowaniu kary”? Czy wreszcie w ich dorobkach materialnych nie mieści się żadna zasługa sprawców „bezprzekładnego wyuzdania”, która broni skazanych na niedole i wytrąca miecz z rąk ich pogromców? Jeśli mamy skrupulatnie liczyć, to policzyć również i pozycję tego rachunku. Zważmy przytem, że w pamięci wielu szczęśliwych i bogatych self-helpmenów dochowało się niezawodnie z lat dawnych, z epoki ich przebijania się ku dostatkowi, wspomnienie o tych samych pragnieniach i wysiłkach, może nawet o tych samych gwałtownych porywach, które mają być nielitościwie zduszone za pomocą lock-outu. Te grzechy, jeśli to grzechy, nie wyrosły po raz pierwszy ani dopiero teraz, ani dopiero na gruncie łódzkiem. W końcu i tego przypuszczenia zamilczed nie powinniśmy, że gdyby tkwiała w pobudkach „kara” nadzieja Szan. Panów wybiegła po za siuszną potrzebę przywrócenia prawidłowości i bezpieczeństwa produkcji, marząc o wskrzeszeniu dawnych stosunków, już odsuniętych w przeszłość, spotkałaby się niechybnie z niepokonanym oporem w zmienionych warunkach teraźniejszych.

Dalekim był od nas zamiar narzucenia się bądź w charakterze sędziów dla rozstrzygnięcia sporu, bądź też obronów jednej strony. Pragnęliśmy tylko dobrą naszą wolą wytworzyć pomost dla bezpośrednich układów, usmierzywszy rozjarzone pretensje łagodzącym wpływem w obu kierunkach. Zdawało się nam, że Sz. Panowie w równej z nami mierze odczuwają potrzebę szybkiego usunięcia kłeski i niebezpieczeństwa, jakim grozi nieobliczalna nigdy w swym kierunku i potęgę, dążąca do odwetu za swe krzywdy, beznadziejna rozpacz. Jeżeli więc w powyższym wywodzie zwróciliśmy się wyłącznie przeciw listowi Sz. Panów, to dlatego, iż jest on bezwzględnie aktem oskarżenia, udarmanijającym rozumstwo, żądającym tylko kary i — jak mniemamy — nadmierne i niebezpiecznie przeciągającym strunę zatargu dla tych, którzyby po jej pęknięciu zamierzali powrócić kiedyś na miejsce swej dotychczasowej działalności. Ponieważ zaś lock-out łódzki jest sprawą, sięgającą swem znaczeniem po za obręb wypadku miejscowego; ponieważ cały ogół jest w niej zainteresowany i niezawodnie zechce ratować tych, których Sz. Panowie postanowiliście zgnieść „karą”, postaramy się przeto cały materiał tej sprawy z poufajcami badan i wyjaśnieniami wynieść na scenę publiczną. — Odpowiadamy formalnie życzeniu Sz. Panów, ażeby społeczeństwo i prasa zostały należycie poinformowane.

Prosimy przyjąć wyrazy poważania
W imieniu Zarządu Towarzystwa
Kultury Polskiej

A. Świętochowski.

Pomimo, że pośrednictwo T. K. P. tym listem zostało zamknięte, wznowiono je pod naciskiem faktów, które nakazywały niepominięcie żadnej drogi, mogącej doprowadzić do przerwania lock-outu, tembardziej, że wśród robotników łódzkich zaczęła się szeregować nędza.
Do Berlina wyjechał delegacja robotników; w dniu 4 lutego wyjechał przedstawiciel zarządu T. K. P. Stanisław Patek; celem poparcia starań delegacji robotniczej i podjęcia jeszcze raz próby złamania zawieszki fabrykantów. Lecz i te usiłowania spełziły na niczem.
Ostateczna wnioski, w Pamiętniku wyniszczone, stwierdzają że, „lock-out udaremnił szerokie zamary robotników przeciwdziałania szkodliwości bezładu i przywrócenia pracy uprządkowanej”. że „oparli się na nikłych powodach, którymi zakryli swój właściwy cel: zupełne ujarzmienie robotników i odjęcie im ustępstw, już przedtem przyznanych, że fabrykanci „wyżytkali prawo formalne dla popelnienia bezprawia istotnego”, że „robotnicy w opozycie swoim działali pod wpływem pobudek idealnych” i że „lock-out łódzki należy do najokrutniejszych aktów w historii walk kapitału z pracą”.
Ostatnie ustępy memoriału dotyczą istoty sprawy z ególnego punktu widzenia; w porównaniu obecnego przełomu w przemyśle fabrykantów do przełomu, jaki w zakresie stosunków agrarnych nastąpił po uwłaszczeniu włościan, znajdując się stwierdzenie, że przemysłowcy uleżą będą musieli niepokonaną mocą postępu, i pogodzić się z tem, że „robotnik przestał być niewolnikiem swego pana i stał się wolnym człowiekiem, zależnym tylko od praw ustroju przemysłowego”.

Końcowy ustęp memoriału T. K. P. brzmi, jak następuje:

„Osiągnięte, a bardzo bolesne doświadczenie uczy ich (robotników) przede wszystkim, że zamiast kilku partji, wiązałyby interesy polityczne ze sprawami ekonomicznymi i rozdzierających waśniami masę robotniczą na liczne, wzajemnie sobie wrogie grupy, powinno zgodnie z nacjonalnym hasłem proletariatu powstać jedno, skupiające go całkowicie stowarzyszenie, które ujęłoby niepodzielnie w swe ręce walkę o wszystkie prawa polityczne, należące tak wielkiemu żyłowi społecznemu i, jakim jest klasa robotnicza.

„Zabiegi zaś o poprawę bytu ekonomicznego powinny być odjęte partjem politycznym i oddane bezpartyjnym Związkom z a wodowym, zrzeszającym w sobie głoźliwie wszystkich robotników każdej galezi przemysłu. Te związki (oraz ich federacje) jedynie mogą swemi statutami i uchwałami powoli, lecz ciągle i trwale zdobywać coraz lepsze warunki dla pracy, podnosić kulturalny poziom życia proletariatu, regulować wszelkie jego stosunki i rozstrzygać zatargi z kapitałem. Ani czułość „dobrego pana”, ani interwencja rządu, ani życzyliwa opinia publiczna, ani ordonwictwo partji politycznych nie zdoła robotnikom zapewnić tej skutecznej opieki, jaką im dadzą ich własne organizacje zawodowe. One tylko również są w stanie zabezpieczyć produkując od nagłych przerw i zamacheń, od warcholstwa i wybrków jednostkowych.

„Ze związkami złącząc się winny towarzystwa współdziałające — kooperatywy spożywcze wydzierżać i kredytowe, te potrzebne dźwignie, podnoszące proletariatu na coraz wyższe szczeble dobrobytu i kultury, wytwarzające w nim coraz szlachetniejsze potrzeby i coraz doskonalsze ich zadowolenia.

„Na tych podstawach oparty ustroj przemysłu wytrzyma burzące wichry, zniszczy zarazki ciężkich chorób społecznych, da ludowi robotczemu i ochronę przeciw kaprysom, samolubstwu i okrucieństwu nabywców jego pracy, znieśnie ten barbarzyński i niszczący pokój zbrojny, który ciągle jest gotów do wojny i prowadzi ją z jednej strony bezrobociem, a z drugiej lock-outem. Zanim to wszakże nastąpi, trzeba wprzód znieść te podziemne krążanki i katakumby, w których dziś kryć się muszą wszelkie organizacje robotnicze, pozwolić im wydobyc się na powierzchnię życia i światła dżienne. Walka, cierpienie, głodem, męczennictwem robotnicy już wiele przygotowali materiału do nowej budowy; pomóżmy im teraz, ażeby ją wznieśli i wykonali.

„Naturalnie Towarzystwo Kultury Polskiej nie marzyło o rozwiązaniu lock-outu łódzkiego takim układem stosunków, jaki wyżej zaznaczyliśmy i jaki u nas będzie tworem długiego rozwoju. Nam chodziło tylko o powstrzymanie Herodowego okrucieństwa, usmierzenie rozjątrzenia i sprowadzenie możliwych w obecnych warunkach zgody, z którejby zaczęła się rodzić pożądana reforma w organizacji polskiego przemysłu, odpowiadająca wymaganiom czasu i naszej kultury”.

NOWINY.

Częstochowa.

Rekolekcje. Oł wczoraj w kościele św. Barbary rozpoczęły się rekolekcje, która odbywają się od godz. 9ej rano i do godz. 4ej p. n. pod kierunkiem proboszcza parafii św. Barbary ks. prałata Lorentowicza przy pomocy trzech księży. W czwartek rano rekolektaanci przystąpią do św. spowiedzi, której słuchać będą oprócz miejscowych kapłani z bliźszych i dalszych okolic, przybycie których jest spodziewane.

Związek zawodowy mularzy. Powstały u nas Związek zawodowy mularzy już rozpoczął swą użyteczną działalność. Prezosem zarządu, wybranego przez ogólne tajne głosowanie jest p. Jan Moliński, sekretarzem p. Ludwik Sobieraj, skarbnikiem p. Józef Konopka. Oprócz tego wybrano do Rady 12 członków, do Komitetu rewizyjnej — 7, oraz ustanowiono sąd poleubowny. W srodę d. 20 bm. o g. 8 i pół, odbył się w kościele Marjanków na intencje Związku nabożestwo, po którym została poświęcony lokal Związku, mieszczący się w d. p. Gładycza, przy ul. Waly 22.

Brutalność stróżów. Gdzie jak gdzie, ale u nas brutalność większej części stróżów przechodzi wszelkie granice. Zechciej człowieku zapytać się stróża o mieszkanie lokatora, żaden nie raczy cię dokładnie objaśnić, a tembardziej wskazać mieszkania; szczególnie się jeszcze skończy, jeżeli nie usłyszysz odpowie-

dzi: idziesz pan do niego, to pan sam traf. Nie szczęśliwym jest ten, który zmuszony jest powrócić do domu o 10ej (padawie stróże wbrew przepisom o tej porze już zamykają bramę). Jeżeli zapóźniony lokator da za wpuszczenie do domu dziesiątkę, usłyszy zamiast podziękowania barmotanie stróża pod nosem, lecz niech stróża bogowie tego, który osmielił się po półgodziennym dżwonieniu nie wynagrodzić stróża. Usłyszysz wówczas: czego się to włożyć po noc! — nie mogło się to na ulicy nocować!... i t. d., a na zwróconą w najdelikatniejszej formie uwagę, szanowny cerber obrzuci gradem słów wysoce nieparlamentarnych. Wszelkie skargi zwrócone do właściciela domu najczęściej nie odnoszą żadnego skutku. Według przysłowia: nie nos dla tabakiera, — stróże są od tego, aby otwierali bramę lokatorom, za co im płacić winien właściciel domu, a nie lokatorzy. Widożnie w wielu domach dzieje się inaczej, widożnie właściciele domów przy wynajmowaniu stróżów, obniżają wynagrodzenie, kładąc nacisk na „bramę”, stróże zaś uważają, że obowiązkiem jest lokatora regulować niedopłatę właściciela domu.

Czas by było, aby w tej kwestji nastąpił raz już porozumienie, czy stróża mają utrzymywać lokatorzy czy właściceli, czas już aby ukrócono brutalność stróżów, żby ci zrozumieili, że: nie nos dla tabakiera, a tabakiera dla nosa.

Bandytyzm. W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 6 wiecz. do mieszkania p. Aby Lancberga na ul. Mikieliewiczowskiej Nr 18 weszło 4 bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Gdy jeden z nich po daniu wystrzału w sifit zaczął pieniać żona p. Lancberga wybiegła z mieszkaniem, wołając o pomoc. Bandyci, wobawie pochwylenia, opuścili natychmiast mieszkanie i, dając na posterach 5 wystrzałów w górę zbiegli przez nikogo nie ściągani.

Napaść i porcie. Na powracającą o godzinie 6 wiecz. rano ze Szpagaciarni Annę Kulczyńską zamieszkałą przy ulicy św. Barbary Nr 32, napadło na ulicy św. Augustyna kilku ludzi, którzy pochwycili dotkliwie Kulczyńską zabrał jej 3 rb. i niepostrzeżenie zbiegli.

Kradzież. Na ulicy Teatralnej nr. 23 z mieszkaniem Wacława Bielskiego o godz. 5 wiecz. Po otworzeniu pierwszych drzwi wytrychem i wyłamaniem zamków w drugich drzwiach złodzieje zabrał różne rzeczy wartości 30 rb. i zbiegli przez nikogo nie zatrzymani.

Kradzież z komórek, należących do mieszkań p. Kronenberga, miejscowego policmajstra i p. Antoniego Jędrzykowskiego, zamieszkałych przy Al. H. Nr 26, niewykryci złodzieje skradli w dniu 17 b. m. o godz. 7 wieczorem rozmaite rzeczy.

Zawiercie.

Stowarzyszenie ogrodnicze. Zawiązało się Stowarzyszenie ogrodnicze, które ma na celu zakładanie szkółek w całym Zagłębiu Dąbrowskiem.

Bandytyzm. Do zamieszkałego w Myszko-wie Moszka Szmula, onegdaj o godz. 10 wiecz. weszło, po zamknięciu sklepu, kilku bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, zabrałi znajdujące się w sklepie 23 rb., poczem nieścigani przez nikogo zbiegli. Bandyci, motywuując swoje żądanie, podszywali się pod jakąś partję.

Kradzież w sklepie spż. „Spółka”. W nowotworzonym od dni kilka przez pracowniczek fabryki Huldezyńskiego sklepie spożywczym p. f. „Spółka”, zarządzają i zauważają od paru dni brak pieniędzy, pozostawianych w kasie, pomimo że sklep pod jego osobistym nadzorem zamknięto. Po naradzie z członkami postanowiono samym wykryć złodzieja, co też się udało w noc z 17 na 19 bm. Sprawca kradzieży był stróż nocny z fabr. Huldezyńskiej, który miał strzedz przed złodziejami sklepu oraz domów familijnych. Stróża Suslika, aresztowano.

Zniknięcie. Zagadką wielką i przyczyną wielu komentarzy jest nagłe zniknięcie wraz z rodziną pana N., zamieszkałego w domu p. Trzebina. Pan N., nie trudniąc się niczem, żył uczciwie, posiadał dużo znajomości i nie sprzedając nikogo, bez pożegnania znikł nagłe przed paroma dniami.

Dąbrowa.

Teatr. W srodę d. 20 bm. odbył się w sali resursy przedstawienie towarzystwa dramatycznego z Sosnowca p. H. Majdrowicza. Ujrzamy na scenie rozgrywaną sztukę G. Zapolskiej, p. t. „Morfona” p. H. „Dziękuję”, tragedję Koltunską w 3 aktach. Część dochodu p. Majdrowicz przeznaczą na cel dobroczynny.

Łódź.

Napad na pociąg. Na powracający z węglem pociąg towarowy napadło w dniu 17 b. na, kilkunastu ludzi i zaczęli zrzacać wgiel

na ziemię. Zaalarmowana służba z trudem odpedziła amatorów cudzego węgla, co było powodem zatrzymania około 20 minut pociągu.

Kradzież. Do mieszkania Bena Herycha za pomocą dobranego klucza zakradli się złodzieje i zabrawszy 20 rb. oraz garderobę wartości 60 rb., znikli bez śladu.

W sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku. W dniu 17 b. m. odbyło się zebranie Towarzystwa wzajemnej pomocy handlowców i przemysłowców, na którym wybrano komitet mający unormować dzień roboczy i odpoczynek świąteczny. Komitet składać się ma z 6 kupców, 6 handlowców, 6 majstrów i 6 rzemieślników. Na zebraniu wybrany został komitet handlowców, w skład którego weszli pp. Landau, Jankowski, Warszawski, Fryd, Frenkiel, Kulski. Dzisiaj odbędzie się w magistracie zebranie kupców i pracowników handlowych, w środę zaś dnia 20 b. m. zebranie majstrów i rzemieślników.

Sosnowiec.

Sprawy szkolne. Na posiedzeniu w sprawie otwarcia szkół nowych i wyznaczenia nauczycieli, które odbyło się w dniu 16 b. m. w sali magistratu, zapadły uchwały następujące:

Na Starym Sosnowcu otworzyć szkołę ogólną № 3, w której obowiązki nauczyciela obejmie p. Stanisław Kowalski.

Na Pogoni mają być otwarte 3 szkoły: ogólna № 4, — nauczycielem p. Jan Nawara, męska № 4, — nauczycielem p. Kargulowicz (z Rawy), żeńska № 4, — nauczycielką p. A. Stokowska.

Na Sielcu — 2 szkoły: męska № 5, — nauczycielem p. Wacław Kolasinski i żeńska № 5 — nauczycielką p. Fr. Marszycka.

W szkole № 5 w Sielcu z powodu braku lokalu mieścić się będą 2 oddziały, męski i żeński.

Udzielanie nauki podzielono na dwie zmiany: dla dziewcząt do południa, dla chłopców od 1 do 5 po południu, — dopóki nie odnajdzie się odpowiednio pomieszczenie dla szkoły męskiej lub żeńskiej № 5.

Odczyt. W niedzielę w d. 17 b. m. w sali klubu sosnowieckiego odbyły się dwa odczyty, popołudniowy i wieczorny. Na jednym i drugim odczytacie licznie zgromadzeni słuchacze gorąco oklaskiwali szanownego prelegenta, p. Herynga.

Stowarzyszenie „Jedność”. W niedzielę w d. 16 bm. w sali p. Ruskiego odbyło się zebranie pracowników dr. Żel. w. w. organizujących towarzystwo „Jedność”. Uczestnicy zebrali się licznie.

Zebranie handlowców. W niedzielę d. 17 bm. odbyło się zebranie handlowców w sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku. Rezultaty posiedzenia podamy w numerze następnym.

Kradzież. Z mieszkania robotnika W. Maliszewskiego niewykryci złodzieje zabrali 28 rb. oraz garderobę, wartości 40 rb.

Katastrofa na kolej. W niedzielę d. 17 bm. o g. 3 w nocy na stacji Pogoni wykołcił się parowóz, który stoczył się z pietrowego waju, powodując uszkodzenie popielnika, buforów i maszynierji. Maszynista prowadzący parowóz uległ silnemu pokaleczeniu łokci. Przyczyną wykołczenia był zepsuty hamulec.

Teatr. Dyrektor teatru p. Majdrowicza w dbałości swej o dobór repertuaru wkrótce zaznajomi nas z nowymi utworami dramatycznymi. W próbach jest obecnie sensacyjna sztuka na ten strajku szkolnego w Poznaniu p. t. „Dzieci bohaterskie”, oraz operka pełna prześlicznych melodji „Wiedeńska przacka”.

Aresztowanie. Mieszkanca Sosnowca Dawida Weisberga, lat 45 i Moszka Friedberga, lat 14, aresztowano pod zarzutem dokonania kradzieży połączonej z włamaniem w mieszkaniu p. M. Gutstajna.

Złodzieje stacyjny. Wczoraj znówu, jak i dnia każdego, złodzieje, osmieleni bezkarnością, popełniają kradzieże na stacji. O wielu kradzieżach poszkodowani milczą, lub też pasażerowie spostrzegąwszy stratę dopiero po ruszeniu pociągu, którym opuszają Sosnowiec. Pomimo tego jednak nie ma dnia, abyśmy nie mieli do zmartwienia d. wodu działalności rozruchowanej szajki złodziei na stacji. Otę w niedzielę dnia 17 b. m. skradziono p. Janowi Wigutowi portmonetkę, awierającą 14 rb. Czyżby plaga ta niedługo miała być usunąć?

wierca, członek komitetu centralnego i okręgowego, wyjaśniając zebrany, iż komitet centralny zaleca na posłów pp. Władysława Żukowskiego, Edwarda Peplowskiego, Mateusza Dziurzyńskiego i Stanisława Justynę. Na piątego kandydata zalecono był p. Władysław Potocki, który jednak rzekł się kandydatury, przeto komitet okręgowy na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu wystawił kandydaturę p. Feliksa Otocckiego, właściciela ziemskiego z radomskiego.

Na przewodniczącego zebrania powołano adw. Mieczysława Kokowskiego z Częstocho-woy, który na asesora zaprosił ks. Wróblewskiego, pp. Feliksa Trepkę, Ciecchanowskiego, Tomickiego i Pillszka, a nas sekretarza adw. Juliusza Konopackiego.

P. Jan Cholewicki wyjaśnił technikę wyborów na posłów, poczem zabrał głos p. Stanisławski z Sosnowca w sprawie szóstego kandydata, czy należy mieć go w zapasie. Zdecydowano, że nie potrzeba, a w razie opuszczenia przez kogoś z posłów mandatu, przeprowadzić nowe wybory.

Z kolei zabrał głos inż. Żukowski, który w swej mowie kandydackiej skreślił zadania posta polskiego, stanowisko Kota, a względem siebie zaznaczył, że główny nacisk kładzie na uregulowanie budżetu państwowego.

Dalej wygłosił mowy kandydackie pp. Edward Peplowski, zapewniając, że będzie bronił interesów ludu robotczego, Feliks Otoccki—autonomji, Mateusz Dziurzyński—oświaty klas pracujących i Stanisław Justyna—spraw włościańskich.

Zabierali głos również pp. Stanisławski, Margasiński, Gut., ks. Wróblewski i inuit.

Kandydatura p. Justyna jako posła nie zadawiała wszystkich włościan, ale po wyjaśnieniach nastąpiła zgoda co do osoby.

Zakończono zebranie rezolucją, że wszyscy obecni głosować będą na kandydatów, których listę ustalono na zebraniu, t. j. na pp. Żukowskiego, Peplowskiego, Otocckiego, Dziurzyńskiego i Justynę.

Zebranie przedwyborcze wieczorem zapowiada się interesująco z względu na udział przedstawicieli Zjednoczenia postępowego.

Piotków, 18 T. w. l. Zebranie przedwyborcze ogólne. O godz. 7 i pół wieczorem zagałi zebranie adw. Mikuliński, wyjaśniając stanowisko koncentracji, kierowniczą jego akcję, opartą mocno o narodowość i polskość.

Przewodniczącym wybrany został p. Kokowski.

Przedstawiciel Zjednoczenia postępowego dr. Weizsacher z Będzina prosi o wypowiedzenie się kandydatów na posłów.

Mówią pp. Żukowski, Peplowski, Otoccki, Dziurzyński i Justyna.

Wyborca p. Lipski z Pabianic krytykuje dawne Kolo, że nie nic nie zrobiło dla szkolnictwa polskiego, prosi kandydatów, aby o tem przedewszystkiem pamiętali.

Dr. Weizsacher podaje krytykę wierzienia polityczne kandydatów, zgadza się na program pp. Żukowskiego i Peplowskiego, ale zarzuca, że przez solidarność Kola program ich nie będzie mógł być urzeczywistniony; reszcie kandydatów odmawia uswiadomienia politycznego.

Replikuje p. Żukowski mową, która była przerywaną bucznemi oklaskami: mowa broni stanowiska silnej polityki przez solidarność i zarzuca nieostojowość krytyki ludzi niewyrobionych politycznie, ale rozumnych.

Następnie były poseł Walicki odpowiedział p. Lipskiemu, przypominając, że Kolo polskie trzykrotnie interpelowało w sprawie szkolnej, lecz wobec nawalu spraw ogólnych nie mogło osiągnąć tego, czego żądało.

Mówcy Zjednoczenia lewicy starają się rozbudzić brak zaufania do kandydatów poselskich koncentracji, zaznaczając, że program polityczny koncentracji jest niewłaściwy.

Koncentracja, liczy przeszło 80 zwolenników, Zjednoczenie około 30. Wyborców zatem jest 114. Zwycięstwo przeto koncentracji pewne.

Piotków, 18 Tol. w. l. Po wyjaśnieniu p. Walickiego, przemawiali: robotnik Uljancki, dr. Krolkowski, Giziński, Kapa, Mikuliński, Grodek, Figiel, Zagórski, Skorupa, Stanisławski, Walicki, Plonczyński, Weizsacher, Konopacki, Peplowski i ks. Wróblewski.

Próbego głosowania nie było.

Od ostarza do...

listów gończych.

Niedawno w jednym z kościołów warszawskich, ksiądz odmówił dania ślubu pewnemu młodemu urzędnikowi bankowemu, i urzęd-

nik ten został zawieszony w pełnieniu czynności w instytucji, w której pracował, do czasu wyjaśnienia sprawy sfalszowanego czeku w Banku Handlowym warszawskim na 50,000 marek.

Nazwisko owego urzędnika nie zostało na razie wymienione. W piątek policja warszawska otrzymała rozkaz aresztowania owego urzędnika. Nazywa się on Broszkiewicz, jest synem znanego krawca warszawskiego. Broszkiewicz jednak nie czekał, aż go policja przyjdzie aresztować i wcześniej uciekł z Warszawy. Wobec tego natychmiast rozesołano telegraficznie w różne strony listy gończe.

Broszkiewicz jest podejrzany, że sfalszował czek Banku Handlowego na niekorzyść firmy Lilpop, Rau i Loewenstein, oraz o sfalszowanie listu do berlińskiej firmy Bleichröder, na mocy którego wydano mieszkańcowi hotelu „Savoy” Jezierskiemu 50 tysięcy marek. Już dawniej po sfalszowaniu czeku Marcuniego, zarząd Banku zaczął dokładnie badać życie prywatne niektórych urzędników, sądząc, że przez zmianę sposobu życia, złodziej zdradzi się najłatwiej. Wynik tego śledzenia prowadzonego przez osoby ze wszelkimi wiarogodne stwierdził, że w życiu Broszkiewicza jednego z niższych urzędników, pobierających około 50 rb. miesięcznie, zaszły widoczne zmiany. Przedewszystkiem skromnie zawsze ubrany od pewnego czasu odznaczał się niezwykłym wykwintem drogiem ubraaniem.

Fakt ten jednak był stosunkowo najmniej miarodajnym, gdyż ogólnie w. adomą rzeczą było, że urzędnik, o którym mowa, był synem krawca i dlatego miał możność ubierania się w eleganckie garnitury.

Również zbadano, że w ostatnich czasach żyje on faktycznie na stopie, na jaką nie pozwala skromna 50-rublowa pensja miesięczna. Stwierdzono mianowicie, że bywa stale w towarzystwie liczniejszym na najdroższych koncertach i widowiskach teatralnych, opłaca po kilkadziesiąt rubli za bilety. Sprawa jednak zaczęła się komplikować. Oto urzędnik, o którym mowa zakochał się w pewnej pannie, cieszącej się najlepszą opinią, ciężką pracą rąk swoich zarabiającej na własne i rodzinnej swej utrzymanie. Po uroczystości zaręczynowej, podczas której wręczył swej wybranej wspaniałe pierścienie, wartości kilkuset rubli — szybko zbliżał się czas zaślubin. I nic dziwnego. Nieznając szczęścia, młoda osoba, od lat najmłodszych wrpąg-łeta w ciężką taczkę pracy biurowej, myślała, że zbliżający się termin ślubu stanowić będzie granicę między dotychczasowym życiem, pełnem trosk, a wysioniem spokojnem życiem kapłanki ogniska domowego.

Oszolomiona ogromem czekającego na nią szczęścia nie zdawała sobie sprawy z tego, że jednak jej przyszły mąż na lewo i prawo wydał pieniądze nieproporcjonalnie do przypuszczalnych jego dochodów. A zresztą być może, że i zwracała na to uwagę, ale zakochana wierzyła w jego prawotę i uczciwość. Termin ślubu oznaczono na ostatnią sobotę karnawału, zawiadamiając listownie o tem „bliższych i dalszych znajomych”. Na kilka dni przed ślubem do mieszkania narzeczonej przyszła jedna z jej przyjaciółek, która radziła ślub odłożyć. Radę tę przyjaciółka motywowała możliwemi zmianami jakich się spodziewają w Instytucji, gdzie wybrany jej pracuje; przyczem on sam może paść „ofiarą” i zostać wydalonym. Rada ta dyktowana szczerą przyjaźnią, wydała się narzeczonej niedorzeczna i oświadczyła jej, że do tego stosować się nie będzie, „gdyż kocha i ufa swemu najdroższemu”.

Po niedanym ślubie Broszkiewicz wrócił do swego mieszkania przy ul. Świętokrzyskiej № 13, gdzie wkrótce zjawił się agenci wydziału śledczego i dokonali rewizji. Znalaziono reolwer na który B. pozwolenia nie miał i to było przyczyną pierwszego aresztowania. B. odprowadzono do ratusza, lecz po wylegitymowaniu się w nocy wypuszczono go.

Na drugi dzień rano otrzymał on zawiadomienie z dyrekcji banku, że aż do wyjaśnienia sprawy, jest on zawieszony w czynnościach. W pierwszej chwili chciał wbrew doświadczeniu temu przyszed do banku, lecz od kroku tego powstrzymane go.

Jakie motywy skłoniły władzę do wydania rozkazu aresztowania Broszkiewicza. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że tylko poszlaki, ale poszlaki bardzo poważne. I tak o próbie żyć nad stan stwierdzono, na parę dni przed oszustwem u Bleichrödera w Berlinie, Broszkiewicz zszedł od ekspedycji Banku Handlowego do mieszkania w Warszawie. O było motywu tego kroku niewiadomo. Następnie badania mikroskopowe listu sfalszowanego, przesłanego Bleichröderowi wykazały między, że pisany był atramentem z kalamarza

Wybory w Piotrkowie.

Piotków, 18 T. w. l. Dziś o godz. 1 po południu, w gmachu T-stwa Kredyt. Ziemskie-go rozpoczęło się zebranie przedwyborcze koncentracji narodowej.

Posiedzenie zagałi adw. Mikuliński z Za-

Broszkowicza. Trzeci również motyw stwierdza, że ktoś z kimś łączyły B. węzły przyjaźni wyjechał z Warszawy za granicę i do tej pory nie wrócił. Przypuszczac należy, że osobnik ten, którego rysopis odpowiada rysopisowi policji berlińskiej, wziął 50,000 marek i z nimi znikł bez śladu.

Telegramy.

Zamach na pułkownika żandarmerji.

Petersburg 18 TAP. Na powracającego do domu w d. 17 bm. pułkownika żandarmerji w podwórzu jego domu uczyniono zbrojny napad. Niewiadomy napastnik, z wyglądu fiński, wystrzelił 3 razy do pułkownika. Nastąpiła walka, po której napastnik ukrył się, zostawiając w rękach pułkownika 8-mio strzałow rewolwer Mautera; podczas pościgu przebiegający wypadkowo officer kozacki dał kilka wystrzałów, lecz bez rezultatu.

Zabójstwo.

Syczewka 18 TAP. Włóczenie wsi Łomasowa zabił siekierą wymuszającego pieniądze u bogatego kolonisty.

Baku. 18 TAP. W nocy zmarł śmiertelnie raniony naczałnik portu Michajłow.

Napastnicy zbiegli.

Nieboszyk otrzymywał listy z groźbami.

Odcięcie głowy.

Tyflis 18 TAP. Inguszowy, który towarzyszył zabitemu Łolance, zabójcy pułkownika trupa, odcięli głowę i zabrali ze sobą. Przy trupie zostawili karteczkę treści obelżywej dla zabitych.

Zabieie aresztantów.

Dzwinśk 18 TAP. Przed więzieniem zgromadzili się podrozkci, aby pożegnać się z wysytanymi w drodze administracyjnej aresztantami. Wartownicy rozkazali aresztantom ostrzec się, na co otrzymali odpowiedź odmowną, wówczas wystrzelili zabijając jednego, a raniąc drugiego aresztanta. Wartownicy zostali aresztowani.

Napad.

Moskwa 18 TAP. Na szosie Szalickiej 4 uzbrojonych ugrabilo 30 pasażerów jadących wozami. Ogółem pochwycono 250 rb. gotówką, 500 rb. w wekslach. Dwóch pasażerów zranili napastnicy, których część na drugi dzień zatrzymano.

Wykónanie wyroku.

Ekaterynostaw 18 TAP. Na mocy wyroku sądu polowego zostali powieszani dwaj rozbójnicy, czerkiesi.

Skazanie.

Czyta 18 TAP. Na mocy wyroku sądu okręgowego zostali skazani na śmierć przez powieszenie trzech przestępcy polityczni.

Kradzież dynamitu.

Iruck 18 TAP. W kopalniach Markiewicza niewiadomi sprawcy pochwytili 54 funty dynamitu.

Upały.

Tyflis 18 TAP. W d. 14 bm. temperatura wynosiła 22 stopnie na słońcu.

Napady.

Baku 19 TAP. W Balačanach podczas rozdawania pieniędzy w przemyśle T-wie tyfliskiem zabrano 2,500 rb. Podczas pościgu jeden z napastników zabił, drugi ranił, trzeci uciekł. Przy wymianie strzałów został raniony stójkowy Godnia, zabity właściciel magazynu z drogocennosciami, Mangasarów. Nieboszyk w tych dniach otrzymał list z żądaniem od partji bojowej socjal-demokratów.

Stacja.

Paryż 18 TAP. W Lyonie powstaje stacja doświadczalna w celu badania zapalności pyłu węglowego i gazu kopalnianego, oraz rozwiązania wszystkich pytań dotyczących bezpieczeństwa szacht.

Straszna katastrofa.

New-York 18 TAP. Przepiętny wagon tramwaju elektrycznego zeskoczył z szyn na przedmieściu Garleja. Nastąpiła katastrofa: 20 osób zabitych, 50 ranionych, — wagon tramwajowy przewrócił się, sieć spalona.

Zaburzenia robotnicze w Japonji.

Tokjo 18 TAP. W Oayl, kopalniach miedzi, robotnicy przerzneli łączniki elektryczne, wysadzili dynamitem budki stróżowskie, zburzyli mieszkanca zwierzczoików. Policja rozpedziła robotników. Zaburzenia, w których brało udział około 1,500 robotników, były dziełem socjalistów.

Sofia 18 TAP. Gazety poświęcają nekrologi pełne współczucia pamięci księżny Klementyny Koburskiej.

Budapest, 18 TAP. „Pesterland“ donosi że rząd austriacki zwrócił się z zapytaniem do ministra prezydenta węgierskiego, czy będzie w parlamencie rozpatrywana sprawa o ogólnej taryfy komorowej, ponieważ odrębna węgierska taryfa sprzeciwia się przekonaniom rządu austriackiego i traktatowi z 1867 r. Podług słów „Pesterlanda“ gabinet Wекertley'a mniema, że Węgry mają pełne prawo stworzyć sobie niezależną taryfę.

Jubileusz węgierskie.

Węgry znajdując się w przededniu wielkich rocznic narodowych i złączonych z nimi uroczystości, które mają przypomnieć światu dawną chwałę i obecną żywotność Madjarów.

Oto w roku bieżącym upływa tysiąc lat od śmierci Aranda, wodza i księcia Madjarów,

który wprowadził ich do zamieszkaanej dziś przez nich krainy. Był to, Mejżasz i Joze w jednej osobie dla przaszczurów dzisiejszych Węgrów.

W lasku miejskim w Budepczie jest nad stawem skromny, ale bodaj czy nie piękniejszy w mieście pomnik, przedstawiający mianka, w nasuniętym na czoło kapłurze. Odlew brązowy, trzymały w ostrym tonie, o śmiałym rzucie, sprawa i na każdym wielkie wrażenie. U spodu czytamy napis: „Annonimus gloriosissimi Belae regis notarius“. Ten więc Anonimus, pierwszy dziejopis, Benedyktyn prawdopodobnie, zebrał wszelkie podania, przywiązane do osoby Arpada.

Zebrał i spisał bez komentarzy pogmatwane historie, a późniejsi kronikarze starali się, o ile możliwości, uporządkować je i na podstawie badań oddzielić legendy od prawdopodobnych wydarzeń.

W każdym razie przedstawia się postać Arpada imponująco. Musiał on być w pierwszym rzędzie znakomitym organizatorem, jeżeli potrafił przyprowadzić do ładu dzięki hordy pra Madjarów, a następnie ugruntować związek przyszłego wielkiego państwa, które od samej kolebki otoczone było ze wszystkich stron wrogami.

Anonimus podaje między innymi punkty umowy Arpada z przednimi swymi ryerczami, sijnnego „przymierza krwi“. Oni i ich potomkowie mieli zawsze wybierać księcia z rodu Arpada, a ten powiolen brać ich zawsze do rady w każdym ważniejszym przedsięwzięciu; gdyby ktoś wystąpił przeciw tej umowie miał być śmiercią ukarany, nie dotrzymujący jej zaś książę ma być przeklęty i wygnany z kraju.

Drugą uroczystością, przypadającą na rok bieżący, jest 700-letnia rocznica urodzin św. Elżbiety, córki króla Andrzeja II.

Trzecią i prawdopodobnie najświetniejszą, będzie jubileusz koronacji cesarza Franciszka Józefa na króla węgierskiego. Mimo, że Węgry lubią wszystkie takie obchody urządzać na pogotowiu w kilku tygodniach, to jednak do rocznicy koronacyjnej czynią się już dziś przygotowania, uroczystość ta, ma bowiem zadokumentować wobec świata, że zgoda, zawarta między monarchą a narodem, jest rzeczywiste szczera i oparta na obopólnem porozumieniu interesów dynastji i kraju.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu Józ. W. w Zawierciu. Niech pan zbierze kółko osób, które zapewni nauczycielowi tańca odpowiednie wynagrodzenie, poczem niech pan o tem poda ogłoszenie do pisma, a niezawodnie znajdzie się taki nauczyciel.

Ruble w Berlinie.

Dziś 18 lutego 215.35.

WYPRZEDAŻ tylko na krótki czas

Bazar Amerykański

Sosnowiec, dom p. Turskiego, ul. Modrzejowska.
Różne przedmioty do wyboru dawniej po kop. 20,

obecnie po 18 kop.

151—

Polecamy
ogólnie znane i najlepsze
PAPIEROSY
„DOBRE“
10 sztuk 3 kop.
I. L. Szereszewskiego.
Ostrzegamy przed fałszykatami i
prosimy zwracać uwagę na firmę.

Wydawca F. D. Wilkoszewski

Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Redaktor: Wł. Bonicki

Egzystujący od 1866 roku,
Skład nasion
H. Wrocławski
vel BRESLAUER,
Nowy Rynek № 14.
Poleca na nadchodzący sezon:
świeże i nowe gatunki
Nasion Ogrodowych pol-
nych, po cenach umiarkowanych.
H. Wrocławski.
72—10-1

Potrzebna nauczycielka do dwóch dziewczynek, z przygotowaniem do I i II klasy. Wiadomość: Janotta, obok Rakowa. 178—

Na sezon wiosenny!
Wyberowe nasiona już przygotowane, a ceny wskutek konkurencji niebawem nizkie, gdyż o 20 do 25 proc. nizsze od cen warszawskich, o czem każdy może się przekonać, zjadając tego cennika. 145—10-1
Pieczarki codziennie świeże.
Złoty Ogrodnik
S. Jankowski
w Częstochowie, Alja II № 16,
tel. 111 65.

Potrzebny wspólnik z kapitałem 3,000 rb., dla dobywania szpatu wapiennego. Kopalnia obfita. Zbyt zapewniony. Warunek osobisty udział w pracy. — Adres: Skarżyce plebania, poczta Zawiercie. 174—3-2

Do sprzedania: karetka, powóz, bilard francuski mało używany pierwszorzędnej fabryki z bilami i kijami i magle dla domowego użytku. Wiadomość w biurze browaru K. Szwede. 132—10-1

Nauczycielka poszukuje korepetycji, udzielam lekcji języka niemieckiego, francuskiego itp. Łas skawe oferty w redakcji „Gońca“ dla „NN.“ 165—2-2

Parę komi młodych, maseistych, do wyjazdu z uprzążą — sprzedam. Wiadomość: Wieluński Rynek № 4. 179—1-1

Od 15 kwietnia, potrzebne suche, widne i ciepłe **mieszkanie,** składające się z 4 pokoi, przedpokojem, z wodociągtem i zlewem, w okolicy ulicy Teatralnej. Oferty sub. „MB, 1907“ w redakcji Gońca Częstochowskiego. 180—1-1

Ostrzeżenie. Skradziono 4 ruble z podpisem A. Troszyskiego, jeden na rb. 100, drugi na rb. 200 i dwa z podpisem W. A. Rutkowskiego, jeden na rb. 200 i drugi na rb. 50. 181—1-1